

„Nigdy nie powinien się kończyć Wasz Kongres z Chrystusem”

Z Kardynałem Augustem Hlondem (1881-1948), Prymasem Polski, na temat Kongresów Eucharystycznych „rozmawia”¹ ks. Andrzej Orczykowski SChr.

49. Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny, odbywający się od 15 do 22 czerwca 2008 roku w Quebecu (Kanada), był ważnym wydarzeniem w życiu Kościoła. Czy podobne znaczenie miały Międzynarodowe Kongresy Eucharystyczne za czasów prymasostwa Księdza Kardynała?

Międzynarodowe Kongresy gromadzą różnorodne ludy, aby przez nie cały świat klękał w adoracji przed Panem w Sakramencie. Kongresy takie, jak wasz Kongres, zwołują wszystkie narody, aby skupione w jednej wierze, zgodne jednością religijną, organicznie i żywotnie złączone w Mistycznym Ciele Chrystusowym, świadczyły wobec Boga, aniołów i ludzi o swej miłości i oddaniu dla Zbawiciela.

Jaki jest cel Międzynarodowych Kongresów Eucharystycznych?

Pierwszym celem i sensem tych Kongresów jest spotęgowanie wiary i życia eucharystycznego, nadprzyrodzonego w jednostkach. Gdy w jedno skupiamy się z wielką liczbą braci, to tak jakbyśmy przeżywali wzrost własnego ducha. Nie znamy wtedy bojaźliwości, małoduszności, niezdecydowania ani niezgody. Dokonuje się w nas to, o co się modli Kościół: „Ześlij Ducha Twojego, a będą stworzeni i odnowisz oblicze ziemi”.

Zatem Chrystus obecny w Najświętszym Sakramencie poprzez wydarzenie Kongresu otwiera serca jego uczestników i przemienia je mocą swojego Ducha.

Ale z tym łączy się drugi cel Kongresów Eucharystycznych, który polega na wzmożeniu życia chrześcijańskiego w dziedzinie publicznej i społecznej. Nie masz pod niebem drugiego imienia, które by światu dać mogło rozwiązanie zagadnień i kryzysów dręczących i niszczących narody, jak tylko imię Jezusowe. Ludzkość przekonuje się naocznie, że największe i najtrudniejsze z tych zagadnień nie mogą być rozwiązane środkami ekonomicznymi, płacą, ubiorem, wyżywieniem, dachem nad głową albo choćby zdrowiem, postępem higieny, dobrobytem itd. Gdyby nawet to wszystko osiągnąć można, pozostałyby do rozwiązania zagadnienia dotyczące wiecznych celów człowieka i ludzkości, dotyczące środków i dróg do tych celów.

W jaki sposób Kongres Eucharystyczny może pomóc współczesnemu człowiekowi w odnalezieniu odpowiedzi na pytania dotyczące jego ostatecznego celu?

Ostatnia i pełna odpowiedź tkwi w Ewangelii i w Eucharystii. Ewangelia podaje nam naukę i cele, objaśnione przez naukę Oblubienicy Chrystusowej, świętej matki Kościoła. Eucharystia zaś daje nam samego Jezusa, żywego i twórczego: Jezusa, który może i chce nam przyjść z pomocą. Tego żywego Jezusa, tego pełnego Jezusa, pełnego miłości i pełnego prawdy, przybliżają Kongresy ludzkim instytucjom: rodzinom, gminom, państwom, a to w tym celu, by Chrystus wszystko sobą ożywił i wszystkiemu błogosławił.

¹ Tekst jest kompilacją oryginalnych wypowiedzi kard. Augusta Hlonda.

Ksiądz Prymas brał udział w czterech Międzynarodowych Kongresach Eucharystycznych w: Kartaginie (1930 r.), Dublinie (1932 r.), Buenos Aires (1934 r.), Budapeszcie (1938 r.). Jakie wrażenie wywarły na Eminencji te Kongresy?

Wiadomości przesyłane z Kongresu przez radio oraz doraźne, częstokroć migawkowe opisy korespondentów dzienników mogły dać tylko częściowe i mimo wszystko niedostateczne pojęcie o tych w istocie niezrównanych dniach, przepojonych pobożnością i uduchowieniem milionowej rzeszy ludzkiej, zebranej dla zmanifestowania swej głęboko odczutej miłości i czci dla Chrystusa Eucharystycznego. Udając się na Międzynarodowe Kongresy Eucharystyczne, stwierdziłem zawsze u pielgrzymów widoczne skupienie, głęboką pobożność, tak słuszną w przeddzień nadzwyczajnych aktów religijnych. Jezus jest między nami, a my z Nim. Jesteśmy z Nim na tych tłumnych zebraniach. On jest z nami na tych strojnych ulicach. Raz jeszcze przemówiły stamtąd do całego świata zdrowie, siła i zbawienie, promieniujące z Eucharystii tak, jak przemawiają one codziennie do dusz milionów katolików praktykujących. Błogosławieni, którzy Go nie widzą, a jednak w Niego wierzą i z tej wiary żyją!

Proszę przypomnieć jakieś wydarzenie z któregoś Kongresu, które szczególnie utkwiło Księdzu Kardynałowi w pamięci.

Cała Argentyna, od głowy państwa i rządu począwszy, wzięła udział w Kongresie, i uczyniła, rzecz można wszystko, by wypadł on jak najświetniej i jak najgłębsze pozostawił ślady w społeczeństwie. Komunia Święta dzieci i młodzieży to zjawisko, do którego jesteśmy przyzwyczajeni na Kongresach Eucharystycznych. W Buenos Aires jednak był to widok niecodzienny. Niemniej głębokie wrażenie robiła Komunia wojska i marynarki argentyńskiej. Generalicja, admirałowie, oficerowie wszystkich stopni i liczne oddziały żołnierzy klęczały w długich szeregach i kolejno przystępowały do Stołu Pańskiego. Mnie właśnie przypadło w udziale rozdawać Komunię Świętą braci żołnierskiej.

Z udziałem w Międzynarodowych Kongresach Eucharystycznych wiążą się zagraniczne wyjazdy. Eminencja, jako Opiekun Polskiego Wychodźstwa, wielokrotnie spotykał się z Polakami żyjącymi poza granicami Ojczyzny. W Buenos Aires przewodniczył Ksiądz Kardynał obradom sekcji polskiej Kongresu. Jakie najważniejsze myśli przekazał Prymas Polski zgromadzonym tam Rodakom?

Jesteśmy narodem, który na Bogu i wierze opiera swoje zasady życia, swą potęgę i przyszłość. Na Bogu buduje Polska swoje posłannictwo. Pozostańcie i Wy wierni swemu Kościołowi! Trwajcie we wierze ojców. Tu na tułaczce kierujcie się Bożym prawem. Duch Eucharystyczny niech i Wam będzie zbawieniem. Przez udział we Mszy św. i przez częstą Komunię św. uświęcamy swoje życie, pogłębiający swój stosunek do Boga i wiary, czerpiemy moc i siłę, abyśmy byli w życiu prywatnym pełnymi katolikami, a przez to stanowili w świecie siłę nową, przez Boga powołaną do tworzenia ludzkości.

26 maja 1938 r. podczas Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Budapeszcie, stojąc na czele polskiej delegacji, liczącej przeszło dwa tysiące pątników, wygłosił Ksiądz Prymas przemówienie i przekazał pozdrowienia narodowi węgierskiemu. Jakie wspólne cechy charakteryzują nasze narody?

My, Polacy, stanawszy wśród świętych gospodarzy tego święta eucharystycznego, nie możemy powstrzymać się od głośnego zaakcentowania tych głębokich uczuć, które od dziesięciu wieków w niezakłóconej przyjaźni łączą nasze narody. Oba przez długie stulecia pełniły święte ale jakże uciążliwe i ofiarne posłannictwo orężnej obrony Chrystusowego krzyża. Dzieliły losy,

radości, triumfy, gorycze wielkich przeznaczeń. Dzielimy się z Wami nadzieją niezachwianą, że Eucharystyczne Słońce i w naszych czasach przyświecać będzie szczytnym i pomyślnym dziejom polskiego i węgierskiego narodu.

W 1935 r. w Lublanie odbył się Krajowy Kongres Eucharystyczny. Ojciec Święty mianował Księdza Prymasa swoim Legatem na ten Kongres. Jakie uczucia towarzyszyły wówczas Kardynałowi Legatowi?

Uważam sobie za nadzwyczajne szczęście i zaszczyt, że na tym wspaniałym i arcyważnym Kongresie zastępować mogę Ojca Świętego. Stając przed wami w tym charakterze, oznajmiam Kongresowi na pierwszym miejscu szczególne pozdrowienie Ojca Świętego i wyrazy gorącego uznania, z którym Namiestnik Chrystusowy na ziemi odnosi się do waszych Arcypasterzy i władz, do Duchowieństwa świeckiego i zakonnego i do wszystkich wiernych, którzy w jakikolwiek sposób biorą udział w tym Kongresie.

Na drugim miejscu pragnę wyrazić Kongresowi głęboką radość swoją, radość Polaka, Słowianina północnego, któremu Opatrzność Boża powierzyła wysokie a przemiłe posłannictwo zastępowania wspólnego Ojca chrześcijaństwa na Kongresie ukochanych braci Słowian południowych. Jak za czasów świętych Cyryla i Metodego posłannictwem tych apostołów powiązana była w świętym katolickim Kościele Słowiańszczyzna niemal cała, tak i dzisiaj, w warunkach życiowo tak odmiennych, znowu wiara katolicka jest jednym z najskuteczniejszych czynników spajających jedność duchową Słowian.

W 1930 r. w Poznaniu, z inicjatywy Księdza Prymasa odbył się Pierwszy Polski Krajowy Kongres Eucharystyczny. Jakie nadzieje Eminencji łączyły się z tym wydarzeniem?

W tej uroczystej chwili, gdy Polska rozpoczyna swój Kongres modlitwą, chciałbym, aby odpadło od nas to wszystko, co nas klóci, żeby wszystkie serca skupiły się w wielkiej braterskiej miłości. Cała Polska winna się skupić w obliczu Boga w gorącej modlitwie, błagając o zesłanie na kraj cały jak największej łaski. Bo nie tylko narodowym wyznaniem wiary ma być ten Kongres, nie tylko kadzidlany obłokiem naszych hołdów modlitewnych około monstrancji i hymnem chwały wyśpiewanym Chrystusowi Eucharystycznemu przez kraj cały, ale przede wszystkim pogłębieniem naszego życia religijnego i doprowadzeniem jednostek, organizacji katolickich i narodu do źródła życia nadprzyrodzonego, do pełni chrześcijaństwa i Boskich tajemnic apostołstwa.

Pierwszy raz po nominacji kardynalskiej opuścił Eminencja mury pałacu prymasowskiego, by wziąć udział w VIII Zjeździe Katolickim i I Kongresie Eucharystycznym w Inowrocławiu w 1927 r. W kolejnych Kongresach o charakterze lokalnym uczestniczył Ksiądz Prymas w 1928 r.: we Lwowie, w Łodzi, Częstochowie. Jakie refleksje towarzyszyły tym wydarzeniom?

Przez cały świat idzie niewątpliwie wyraźny zew katolicki, idzie wielki ruch odrodzenia, nawrotu do Boga, do wiary i praktyk religijnych. Ludzkość znużyła się na drogach nieprawości, na drogach liberalizmu, który duszy, nawet kieszeni ludzkich nie zapełnił, na hasłach wywrotowych, bo za nimi pustka i nieszczęście. Ludzkość dzisiaj szuka Boga, powrotu do czegoś głębszego i trwalszego, do zasad wiecznych, do odnowienia duszy. Do odrodzenia katolickiego narodu. U nas odrodzenie narodu często zbyt powierzchownie pojmowane bywa. Nie wystarczają bowiem ani programy polityczne, w których podkreślona jest myśl katolicka, ani obchody narodowe, rozpoczynane nabożeństwami. To do prawdziwego odrodzenia narodu nie prowadzi, bo odrodzenie narodu musi iść przez odrodzenie serca, a odrodzenie serca to dzieło łaski Bożej. Nie tylko raz po raz po spowiedzi łaska Boża winna królować w sercach polskich, ale stale i bezustannie. Dopiero taka dusza, przez którą przepływa strumień łaski Chrystusowej jest zdolna się odrodzić i naprawdę

jest katolicką i Chrystusową. Chrystus żąda, aby nasze życie religijne było życiem wewnętrznym, nadprzyrodzonym, życiem łaski, my zaś zwracamy nieraz całą uwagę na rzeczy mniej ważne, zewnętrzne, dekoracyjne, i to jest powodem obniżenia życia religijnego. Kongresy Eucharystyczne podkreślają przede wszystkim czynnik nadprzyrodzony i źródło łaski, wzmagają wewnętrzny i prawdziwy rozwój życia religijnego.

I ostatnie pytanie: jakie przesłanie przekaże Prymas Polski uczestnikom 49. Międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego i tym, którzy partycypowali w tym wydarzeniu poprzez środki społecznego przekazu?

Nigdy nie powinien się kończyć Wasz Kongres z Chrystusem; nie powinno być kresu Waszemu z Chrystusem spotkaniu. Nie rozstawajcie się z Nim! Trzeba z Jezusem pozostać i przy Nim wytrwać. Nie powinna się rozsypywać ta procesja eucharystyczna, w której tworzyliście razem wielką monstrancję, niosącą żywego Jezusa. Noście Go dalej po rynkach i zaułkach życia, w czystości swego serca i ciała. Ponieście Go w święte progi życia rodzinnego, w wielkie posłannictwo społeczne, w swój dzień roboczy, w swą radość i smutek. Słowem i przykładem podawajcie Go swym dzieciom i młodzieży. W miłości i trosce życzliwej nieście Go braciom i siostram, katolikom i innowiercom, podawajcie Go ojczyźnie i światu przez zapobiegliwe czyny świętego apostołstwa, przez wzniosłą misję Akcji Katolickiej, przez zdobywczy cud katolickiej inicjatywy i przedsiębiorczości. A chcąc Chrystusem obdzielać i uszczęśliwiać innych, łączcie się z Nim bezustannie w modlitwie, w sakramencie pokuty, we Mszy Świętej, w codziennej Komunii Świętej, w katolickiej karności wobec Biskupów, a jedności niezachwianej z Jego Namiestnikiem na ziemi. Nigdy nie mówcie Chrystusowi: nie! Otwórzcie Mu swe dusze na oścież w znaczeniu swego duchowego odrodzenia, które jest szczególnym skutkiem Ciała i Krwi Chrystusowej.

Niech to wielkie przesłanie Księdza Prymasa rzeczywiście stanie się codziennością Kościoła, naszego katolickiego narodu i każdego z nas!